

Wiadomości polityczne.

Nie chcieliśmy wierzyć wczoraj wiadomości podanej w „Pressie“, że ogłoszony przed kilkoma dniami program p. Ziemiałkowskiego nie jest programem całego koła polskiego, lecz tylko listem prywatnym, który nawet bez wiedzy autora podany został do wiadomości publicznej. Wiadomość ta jednak jest niestety prawdziwą; sam pan Ziemiałkowski potwierdza ją listem pisany do redaktora dziennika „Politik“, który najpierwszy ogłosił to pismo, i któremu autor zarzuca z tego powodu brak delikatności. A więc zmyliliśmy się najzupełniej, sądząc, że nasza delegacja zdobyła się raz wreszcie na postawienie wyraźnego programu; smutna to rzecz ale prawdziwa. I dziwimy się teraz istotnie sami sobie, jak mogliśmy tych panów posądzać o coś podobnego; na co im programu wspólnego, kiedy każdy z nich sam dla siebie żywym jest programem. To przecież rzecz wygodniejsza, bo nie wiąże nikogo i nie przeszkadza brać urlopów, i nie wiemy, czy gdziekolwiek dałyby się trafniej niż tu zastosować słowa autora „Parafianščyżny“: że lepiej bez brodawki niż z brodawką.

Dzienniki wiedeńskie dziwiły się od kilku dni ciągle, dla czego rząd nie przedkłada dotąd radzie państwa swoich wniosków względem układów pojednawczych z Węgrami. Teraz zlitowała się wreszcie nad nimi „Wiener-Abendpost“ i wyjaśniła im przyczynę tego. Powiada ona, że wnioski zostały zaraz po ukończeniu obrad deputacji wypracowane, przez kanclerza państwa Cesarzowi na dniu 29go z. m. przedłożone i jeszcze tego samego dnia przez Cesarza potwierdzone; ale nie mogą być przedłożone radzie państwa prędzej, aż będzie ułożone sprawozdanie wiedeńskiej deputacji ogólnej, do którego mają one być przyłączone.

Na piątkowym posiedzeniu wydziału religijnego oznajmił prezydujący ku wyjaśnieniu sprawy konkordatowej co następuje: Minister wyznań p. Hye oświadczył mi, że w łonie ministerstwa wyznań jest już gotowa w projekcie ustawa o wyznaniach, którą także rada ministerjalna w całości przyjęła. Minister jednak uważa za rzecz potrzebną, przed wniesieniem tej ustawy w Izbie, porozumieć się z kardynałem Rauscherem. Ten oświadczył tedy ministrowi, że w czasie zawarcia konkordatu otrzymał on jeneralne pełnomocnictwo od rządu, podług którego nie mogą odbywać się żadne obrady nad sprawami wyznań, a specjalnie nad pewnymi punktami, jak mieszane małżeństwa, bez przyzwolenia kurji rzymskiej. Dla rozpoczęcia dalszych układów powołało ministerstwo pana Hübnera z Rzymu i od tego dowiedziano się, że z powodu rozwiązania kongregacji dla panującej w Rzymie cholery niemożna spodziewać się odpowiedzi z tamąd przed listopadem.

Po tem oznajmieniu postanowił wspomniany wydział jednogłośnie, nieczekając wniosku ministerjalnego przystąpić zaraz do obrad nad religijnym edyktem Mühlfelda i wzięwszy pod debatę pierwszą część jego, mianowicie zmianę o szkołach uchwalili trzy paragrafy, które prawa nadzoru nad szkołami przyznają wyłącznie państwu, a kościo-

łowi pozostawiają tylko bezpośrednie kierownictwo co do nauki religii, bez żadnego zgola wpływu na inne przedmioty naukowe.

Podróż cesarza do Paryża ma jak slychać teraz nastąpić 21. b. m. i potrwa dni dziesięć. Cesarzowa niebędzie towarzyszyć, gdyż ma być w stanie błogosławionym. Powracając z Paryża ma się zjechać cesarz z królem wirtemburskim.

Z Warszawy donoszą do „D. P.“ Wczoraj o godz. 2. po południu nastąpiło zamknięcie wystawy rolniczej przez namiestnika hr. Berga. Niestala pogoda i grożący co chwila deszcz przeszkodziły tej uroczystości. Od południa jednak napływ publiczności na plac wystawy był znaczny; damy zajęły miejsca na krzesłach pod szopami, mężczyźni wysunęli się pod sam niemal namiot namiestnikowski. Z uderzeniem godz. 2. muzyka Lewandowskiego powitała hr. Berga, którego na terytorjum wystawy przyjmował Józef hr. Zamojski. Prócz tego obecnym był pan Braunschweig, dyrektor komisji spraw wewnętrznych. Po rozdaniu wszystkich nagród, przyczem namiestnik dziękował każdemu z osobna wystawcy, zdejmując czapkę, odezwał się hr. Berg w kilku słowach do publiczności po moskiewsku i rozkazał je natychmiast tłumaczyć na polski urzędnikowi Blumenfeld. Powiedział on: „Mam nadzieję, że na przyszłe wystawy wystawcy liczniej nadeślą swe okazy; ja szczerze tego pragnę, bo to jest z korzyścią dla całego kraju.“ Muzyka zagłuszyła gwarą rozmowę zadowolonych wystawców i wśród deszczu, nieodstępnie przy całej uroczystości, rozeszła się publika warszawska.

Sam jestem w kłopotcie, jak przejść z korzystnej dla kraju wystawy rolniczej, do nowin tak przykrych, któremi dziś mi wypada obdarzyć szanownych czytelników. Jako pierwszy krok prawdopodobnego zamknięcia teatrów polskich, można uważać zwinięcie tutejszej szkoły dramatycznej, pod dyrekcją pana Jana Chęcińskiego zostającej.

Pisałem wam już kilka razy, że cenzura zabroniła sprzedaży fotografii niektórych osobistości popularniejszych. Między innymi znajdował się i bankier Leopold Kronenberg, na którego zażalenie zakaz cofnięto co do jego osoby. Wszyscy rządzący domu otrzymali policyjne polecenie zawiadamiać swych mieszkańców o zakazie trzymania nawet w domach fotografii znakomitszych Polaków.

Kilkanaście dni temu, przyjechał do Warszawy młody książę Czetwertyński, wracając z Usoli na Sybirze, gdzie był skazany do kopalni soli. W Usoli jest, jak mi wiadomo, 400 skazanych Polaków, z których większa część należy do klasy inteligentnej; pobierają oni po 8 kopijek dziennie każdy, oprócz maki ordynarnej, której obfitość mają skazani. Wszyscy oddają się ciągłej pracy fizycznej (jak np. niektórzy z nich trudniący się ogrodnictwem), lub naukowej, w chwilach wolnych od prac obowiązkowych. Największą przykrością nie jest dla nich już praca w kopalniach, którą znośną z wytrwałością męczenników, pew-

nym prędzej lub później zwycięstwa, ale brak wiadomości z kraju; listy bowiem idą tam 8 miesięcy, a familji zarówno jak i więźniom nie wolno pisać jak tylko 4 razy do roku.

Podróż króla pruskiego na wyspę Meinon i do zamku Hohenzollern przybiera coraz więcej cech polityczną. Wyspa Meinon jest niejako odpowiedzią na Saleburg. Ze W. książę badenski z małżonką odwiedzili króla, da się to jeszcze wytłumaczyć familijnymi stosunkami obudwu domów; nierównie większe znaczenie mają odwiedziny króla wirtemburskiego, i jak zapowiada teraz telegram mnichowski także króla bawarskiego w Norymbergu. Nie bez znaczenia też nakoniec zdaje się być doręczenie adresu parlamentu w burgu Hohenzollern. W Saleburgu przyjmował Cesarz austriacki Napoleona; król pruski przyjmuje natomiast w południowych Niemczech książąt niemieckich, i to właśnie tych, którzy niebyli w Saleburgu. Równocześnie zaś z tymi książętami pojawi się prezydent parlamentu północnego z wyrazem najgorętszych życzeń ludu niemieckiego za połączeniem północy z południem. Zamiar jest to dość wyraźny i przytyk dla Napoleona wcale łatwy do zrozumienia.

Doręczenie wspomnianego adresu przez prezydenta Simso na odbyło się już w Hohenzollern dnia 3. b. m.

Z Włoch niema dzisiaj nic nowego, i dotąd niewiadomo jeszcze z pewnością, jak stoją rzeczy w państwie kościelnym. Doniesienia dziennikarskie sięgają dopiero do 2. b. m. „ltalie“ z dnia tego donosi o gromadzeniu się ochotników w okolicy Viterbu. Wszędzie, gdzie przyszli, przecinano druty telegraficzne, a ludność nie tylko niewystępowała nieprzyjaźnie przeciw nim, ale owszem bratała się z nimi. Przekroczenie granicy papieżkiej rozpoczęło się dnia 30. z. m. Inny oddział Garibaldistów, do 80 ludzi liczący pokazał się w Akwapendente, gdzie chciał opanować koszary żandarmerji, co jednak nie powiodło się. Zresztą ma być wszędzie spokojnie, w samym Rzymie nie było żadnych zaburzeń.

Podług wiadomości otrzymanych w Rzymie dnia 2. b. m., zostały oddziały ochotników, które pod dowództwem Menottego Garibaldeggo przekroczyły granicę, pobite i rozprószone. Karabinierzy papiescy przyprowadzają ciągle pojmanych ochotników na granicę i oddają komendantom włoskich kordonów pogranicznych. Menotti Garibaldi miał się przekraść do Rzymu. Kasztel Anioła jest mocno obsadzony.

Monitor francuzki z 4. b. m. pisze: Użyte przez rząd włoski środki ku obronie granic papieskich od przekroczenia band nieprzyjacielskich odniosły dotąd jak najlepszy skutek i są ściśle wykonywane. Pomimo najpilniejszego jednak czuwania powiodło się kilku agitatorom wtargnąć do państw papieskich, osobliwie do Aquapendente i Sorasso, gdzie połączywszy się, usiłowali wywołać zaburzenia. Dośćcignione jednak przez oddziały wojsk papieskich, których zadanie ułatwiała postawa ludności zostały te bandy spieszenie pobite i rozprószone. W Rzymie panuje ciągle najzupeł-

niejsza spokojność i usposobienie powszechnie jest jak najlepsze.

W Paryżu obiegają zawsze jeszcze pogłoski o słabości Napoleona, ale nie mają one podobno żadnej podstawy. Do podróży panów Rouhera i Lavalette do Biarritz przywiązują takie znaczenie, że cesarz myśli o jakiejś stósownej zmianie swojej polityki, w której mają wziąć udział ci dwaj mężowie stanu. Powrót cesarza z Biarritz ma nastąpić dopiero około 15. b. m.

Polacy w radzie państwa.

II. W dopełnieniu wczorajszego artykułu umieszczamy głos p. Ziemiałkowskiego, który odpowiedział Kurandzie następującymi słowami:

„P. Kuranda nie dotrzymał nam swojego słowa, albowiem zabierając głos zapowiedział, że nie będzie naśladował p. Zybkiewicza i że będzie się wystrzegał popaść w uniesienie, z jakim mówił p. Zybkiewicz. Tymczasem było inaczej, bo i p. Kuranda mówił z uniesieniem. Co do mnie, będę się starał nie naśladować p. Kurandy. P. Kuranda powiedział nam, że w razie wojny z Rosją my Polacy pierwsi padniemy jej ofiarą i staniami się lupem Moskwy. Przyznaję, że to nastąpić może; lecz zważcie panowie, że my Polacy od lat przeszło 90 przyzwyczajeni jesteśmy do niewoli, prześladowania i wszelakiego ucisku i żeśmy dobrze wyćwiczeni w szkole cierpienia. Niewolę zatem, w której jęczy dwanaście milionów naszych braci, i my łatwo zniesiemy. Atoli nie zapominajcie panowie, że Rosja zagarnawszy Galicję stanie z armią swoją pod Ołomuńcem, jedną ręką sięgnie do Pragi, drugą do Zagrzebia, a głowę wychyli z pod Preszburga. A czy wtenczas wy panowie z równą łatwością znosić będziecie niewolę moskiewską, jak my Polacy, o tem bardzo powątpiewam. P. Kuranda i wszyscy prawie zabierający tu głos panowie, rozpoczynali swoje przemówienia od tego, że chcą rozszerzyć autonomję krajową lecz każdy skończył swą mowę konkluzją, że nie można. Takimi życzeniami panowie, jak wasze, można piekło wybrukować. — P. Kuranda zapytał się: powiedzcie nam cenę za jaką będziecie spokojni? Na to odpowiadam: my nie znamy żadnej ceny, bo my się kupić nie damy — a spokojni będziemy dopiero wtedy, gdy nam albo będzie wymierzona sprawiedliwość, albo gdy nas spętacie.“

„Gdy zaś z tego, co tu mówiono, wnieść muszę, że panowie nie chcecie nam przyznać tych praw autonomicznych, jakich żądamy, pomimo, że N. Pan w swej mowie tronej wyraźnie przyrzekł rozszerzenie autonomji krajowej, i pomimo, że panowie zaraz na początku sesji to przyrzeczenie powtórzyliście w adresie, przeto zapytuję się obecnych tu reprezentantów Rządu (zwracając się do obecnych na posiedzeniu pp. Beusta i Taafego): w jaki sposób zamierza wysoki rząd spełnić owo przyrzeczenie Monarsze?“

Przemówienie to ogromne sprawiło wrażenie, przez jakie pięć minut trwało milczenie; p. Beust tak niespodziewanie zagadnięty, widocznie był zakłopotany i po chwilowej z p. Taafem rozmowie odpowiedział zwrócony do Polaków: „Rząd względem was panowie dzisiaj na tem samem stoi stanowisku, na którym stał od samego początku i zamierza w najbliższym czasie wnieść do Izby przedłożenie względem rozszerzenia autonomji krajowej. Jeżeli jednak już teraz przy sposobności zmiany konstytucji lutowej, owo rozszerzenie autonomji będzie mogło być przeprowadzone, to Rząd przeciwko takiemu postępowaniu nie może nic mieć do zarzucenia.“

Tak się skończyło intermezzo w którym występował po jednej stronie Polacy a po drugiej panowie centraliści a którą zakończył feierwerk urzędowy puszczonej przez p. Beusta, że rząd nie będzie się sprzeciwiał rozszerzeniu autonomji. Obawiamy się, jedynie aby delegaci nasi znowu ułowić się nie dali za zwodnicze słówka p. Beusta. P. Ziemiałkowski zaś słusznie wystąpił przeciw Niemcom, którym niedość powtarzać można iż zginąć muszą, jeżeli i nadal tak postępować zamysłają.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* „Czas“ donosi o rozmowie jaką miał członek rady państwa Dr. Wyrobek z p. ministrem sprawiedliwości i oświecenia, w której tenże na przedłożone mu przez Dr. Ziemiałkowskiego wyciągi z pism świętojurskich oświadczył, że wystósował do nadprokuratora lwowskiego nakaz występowania przeciw objawiającym się w tych pismach dążnościom moskiewskim. Otóż my we Lwowie dwustronnie uczulimy wpływ tego nakazu, gdyż prokuratorja wytoczyła wprawdzie procesa wzmiankowanym pismom lecz równocześnie sąd srożej jeszcze postępuje sobie przeciw pismu polskiemu z powodu dążności antimoskiewskich. Nie wiemy więc, komu bardziej zaszkodzi ów nakaz, czy nam czy im?

* Od dnia wczorajszego zaczęły krążyć nowe Omnibusy od kolei żelaznej przez Grodeckie, Krakowskie ul. Wałową, na plac Marjański do Hotelu Georga. Przedsiębiorca ich jest pan Hofman, który w samym początku doznał tej trudności, iż pomimo urzęd podatkowy zażądał od niego zapłaty podatku nie pozwolono mu stawać pomiędzy innymi Omnibusami na placu przed dworcem kolejowym.

* Wiedeńskie nawet dzienniki zastanawiają się nad szczególną opieką, jakiej doznaje szkoła nasza realna wraz z jej dyrektorem, w dążnościach germanizacyjnych. Mimo że we wszystkich szkołach średnich język polski powinien być wykładowym; w szkole realnej przeważa język niemiecki. Zwracamy na tę okoliczność tem bardziej uwagę przyszłej rady szkolnej ponieważ p. Kunerth w ogóle odznacza się w niezwyczajnym sposobie jako kierownik tej szkoły. I tak, w najnowszych czasach przybrano pomocnika, który jeszcze sam jest uczniem zakładu jakiegoś. Wydarzyło się przy tej sposobności jak nam opowiadano, że nauczyciel ten i uczeń w jednej osobie zdawać musiał egzamin, podczas którego czasu dla dozoru uczniów miasto niego pozostawiono w klasie stróża, który pełnił tym sposobem funkcję nauczyciela, iż kazał uczniom czytać, klęczyć i t. d.

* Jeden z więźniów odsiadujących karę swoją w Kartuzach, wystósował niedawno szczególnego rodzaju podanie do krakowskiego Sądu karnego: Przed kilku laty przyznał się on w Krakowie do morderstwa rozbójniczego; Sąd go skazał na karę śmierci, którą atoli Sąd najwyższy wskutek ulaskawienia Cesarskiego zmienił na dożywotne więzienie. Otóż w podaniu swem pisze, że zniechęcony życiem, przyznał się wtedy do rozbójstwa, lecz że jest zupełnie niewinnym; dla tego prosi, aby Sąd drugi raz przeprowadził rozprawę ostateczną, lub „aby go w razie niemożności tego — powiesić“.

* Rozwój umysłu młodocianego jest pierwszą podstawą oświaty — i te osoby jednaj sobie powszechną zasługę, które ten cel osiągnąć zdołają. Instytuty i pensjonaty żeńskie, winny mieć za główne zadanie, wpływać nie tylko na wychowanie powierzchowne i nauki elementarne, ale na kształcenie umysłu i serca, któreby młode pokolenie sposobiły na matki Polki. Pensjonat panny Pożakowskiej zwrócił już w tym względzie na siebie uwagę nie tylko rodziców troskliwych o wychowanie dżiatwy, ale nawet rządu, który ceniąc metodę panny Pożakowskiej udzielił jej konsens na założenie zakładu naukowo pedagogicznego dla kandydatek na nauczycielki.

W sztuka nauczania wedle najlepszych metod, jest właściwą temu instytutowi, zaś przełożona onego

wyprzedziła wszystkie inne instytuta ową szlachetną i beziinteresowną gotowością szerzenia światła bezpłatnie. Panna Pożakowska oznajmia w dzienniku wczorajszym, iż dla osób niezamożnych, wykłady będą mieć miejsce bezpłatnie Jesteśmy przeświadczeni, że ta gotowość do poświęceń, należycie ocenioną zostanie.

NADESLANE. Od lat kilku przybiera chów koni coraz większe rozmiary; niepoślednią wartość konia przychodzi do słusznego ocenienia i troskliwsze widać starania w celu rozwinięcia chowu onegoż. Nie znajdzie już w przyszłości, racjonalnego hodowcy i posiadacza koni, któryby ograniczał się jedynie na tem, aby wspierając naturalne siły rozwoju konia, przez zaspokojenie najpierwszych wymogów, na tak szczerpłym zakresie działania poprzestawał, ale starać się przeciwnie będzie, aby udatnemi higienicznymi środkami dzieło natury wspierać. Wobec wzrastającego zainteresowania się chowem koni, przyjęto nader przychylnie preparat, który stał się prawie niezbędnym do użytku codziennego, a posiada rzadkie przymioty, działając higienicznie, i jako kosmetyk, tak że nie tylko wszelkie zaspokaja wymagania, ale w wielu wypadkach okazał się od podobnych środków lepszym. Preparatem tym, przez J. c. Mośc cesarza Franciszka Józefa wyszczególnionym przywilejem wyłącznym jest „Płyn uzdrawiający dla koni“ Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu, który to wyrób wskutek nadspodziewanych rezultatów ustalił się szybko i w najpierwszych stadninach używać go zaczęto.

Jeżeli przeglądniemy wszystkie korespondencje nadsyłane wynalazcy i właścicielowi przywileju z wyrazem uznania, znajdziemy tam nazwiska najpierwszych znakomitości kraju i zagranicy. Nawet i po za ląd stały rozszerzył się c. k. uprz plyn uzdrawiający, a niemniej zaszczytne uznanie ze strony masztarni J. król. Mości królowej Anglii, nie ustępuje w niczem orzeczeniu fachowych znakomitości, prawie to samo wyrażającemu.

Powtarzanie tych przychylnych orzeczeń, tudzież i pojedynczych wypadków, w których da się użyć z dobrym skutkiem c. k. wyłączenie uprzywilej. plyn uzdrawiający, zaprowadziłoby nas za dalego, ograniczamy się zatem dodając jedynie, że aplikując plyn rzeczony w wypadkach, pociągających uszkodzenia zewnętrzne, osiąga się najpomysłniejsze rezultata — działa bowiem ten środek chłodząco, a oraz i wzmacnia. Zwracamy wreszcie uwagę na ogłoszenie drugostronne, gdzie wymienione są miejsca sprzedaży rzeczonych artykułów.

NADESLANE. Ktoby ulokować chciał kapitał swój na pewny procent, ten niechaj kupi realność miejską za 20.000 złr., która przynosi czystego dochodu 1500 złr. Bliższą wiadomość otrzymać można w ajencji Dziennika plac katedralny l. 31.

Zaproszenie do przedpłaty na „Tygodnik Lwowski“

pismo ilustrowane, wiadomościom pożytecznym i rozrywcze poświęcone, które znacznie wychodzić we Lwowie dnia 12go b. m. — Najpierwsi literaci, jak: Bolesławita, T. T. Jeź, Leszek i Witold Borkowscy, Kornel Ujejski, Berwiński, K. Widman, tudzież artyści Grotgger, Lefler, Szlegel, Leopolski i t. p. brać będą udział we współpracownictwie.

Przedpłata dla abonentów „Dziennika lwowskiego“ tudzież w mieście Lwowie wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., ćwierćrocznie 1 złr. 50 ct. Z osobną przesyłką pocztową rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 ct., ćwierćrocznie 1 złr. 80 cent. — Przedpłate przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, tudzież księgarnie w kraju i zagranicą i Wydawnictwo „Tygodnika lwowskiego“ (Nr. 503^{3/4}).

!! POCIĄG SPACEROWY !!

na dniu **20.** października 1867

z Czerniowiec, Kołomyi i Stanisławowa do Lwowa

Na dniu 20. października 1867 urządza się pociąg spacerowy z Czerniowiec do Lwowa do którego też na stacjach w Kołomyi i Stanisławowie uczestnicy przyłączyć się mogą.

Cena jazdy od osoby

	(I klasą zhr. 15 kr. 52		(I klasą zhr. 8 kr. 23
z Czerniowiec	(II " " 11 " 69	ze Stanisławowa	(II " " 6 " 23
	(III " " 9 " 34		(III " " 4 " 15
(I klasą zhr. 12 kr. 35			
z Kołomyi	(II " " 9 " 56		
	(III " " 5 " 22		

Wyjazd z **Czerniowiec** o godzinie **6.** minucie **25.** zrana.

" z **Kołomyji** o " **9.** " **20.** "

" ze **Stanisławowa** o " **11.** " **50.** "

Przybycie do **Lwowa** o " **5.** z południa.

Powrót ze Lwowa ma w przeciągu trzech dni nastąpić, i może być uskuteczniomym jakimkolwiek osobowym pociągiem. — Subskrypcje dotyczące na w mowie będący pociąg spacerowy przyjmują się do 18. Października za złożeniem ceny jazdy i po wydaniu biletów przy kasach osobowych w Czerniowcach, Kołomyji i w Stanisławowie. — Bilety przed wyjazdem tak w stacyach z których się wyjeżdża, jak również we Lwowie przed powrotem w kasach osobowych celem odstępowania okazane być mają.

Pociąg niniejszy zależy od przynajmniej 50ciu uczestników.

Gdyby takową liczbę nie osiągniono, w takowym razie złożone pieniądze za zwrotem biletu zwróconemi zostaną.

We Lwowie dnia 5. Października 1867.

Dyrekcya ruchu.

Przy nadeszłej porze stawiania była opasowego na stajni, pozwalamy sobie zwrócić uwagę tych szanownych pp. właścicieli, którzyby takowe przeciw skodom przez zarząd była ubezpieczyć sobie życzyli, na tę okoliczność, iż bydlę opasowe natenczas tylko ubezpieczone być może, jeżeli w przeciągu 3 dni od postawienia na stajni do ubezpieczenia, podane zostanie. **Inwentarze** zaś zwykłe każdego czasu ubezpieczyć można, jednakże w obydwóch razach dotychczasowe wntoski przyjęte w ówczesny być nie mogą, jeżeli sąsiadnie miejscowości nie są w sobie od zarazy bydlę.

Odnosne druki i bliższe wyjaśnienia udzielają, agencje nasze po miastach i miasteczkach w kraju rozstawione, za których pośrednictwem albo też za bezpośredniem odniesieniem się do podpisanej reprezentacji ubezpieczyć można.

Premia oblicza się podług następującej karyty:

od in- wenta- rzy od 100zhr.	1 rok	3	4	5	6	7	8
200	125	150	175	200	225	250	
160	110	135	155	175	195	210	
140	100	125	145	165	185	200	
80	105	125	145	165	185	200	

Przy premii do zhr. 10 — zhr. 1 kr. 50
 przy premii od zhr. 10 do 20 — " 1 kr. 50
 " " " 20 " 50 — " 2 " 50
 " " " 50 " 100 — " 3 " 50
 a nad 100 zhr. oprócz tych 3 zhr. od nadwyżki połowę jeszcze przypadającej należytości.

Lwów dnia 15. września 1867.

Reprezentacja dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny e. k. uprzyw. towarzystwa

Azienda Assicuratrice w Tryeście

272-5-6

1. Sekretarz. **D. Sienkiewicz.**
 2. Sekretarz. **J. Bielanski.**

Do sprzedania jest

REALNOŚĆ

na przedmieściu lwowskim, składająca się z 2 domów, z 6 pokoi, piwnicy, kuchni, stajni, wszystko murowane i w dobrym stanie. Realność ta byłaby nader odpowiednią dla przedsiębiorstwa przemysłowego. Bliższą wiadomość udziela

Karol Neuman,

Lwów, plac Merjański 1. 361.
 288-2-2



Karol Bałaban

we Lwowie przy ulicy Halickiej 1. 296 pod „złotym kogutem“ poleca swój skład *Herbaty chińskiej, Rumu bremskiego, Wina zagranicznego w butelkach oryginalnych jako to:*

Madeira 3 zhr., Cherie 3 zhr. Port o Porto 3 zł. 50 ct., wina szampańskie, Chaskaffe Vinalo Fokinga w Amsterdam. w każdym gatunku, Absint szwajcarski z Langenau, Musztarda z Bordaux, Ocet estragonowy. — Wina austriackie, węgierskie i wszelkie towary korzenne w gatunku wymienionym po cenie ściśle umiarkowanej. 280-4-6

Sumienne wykonanie rozkazów z prowiniej jak do teraz będzie i nadal mojem staraniem.

!! PIERWOT !!

poleca handel płócien

F. HONKISSA

we Lwowie w rynku pod l. 173

Płótna, bieliznę stołową

i wszystkie gatunki towarów płóciennych w wielkim doborze i po cenach do podziwienia tanich i niższych.

Cenniki i próbki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Wszystkie towary są czysto Iniane, świeżo sprowadzone i tego- reznego blichu.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się z największą akurat- nością. 255-4-6

Podziękowanie.

Długoletnio cierpienia przymuszały mnie poszukiwać lekarskiej pomocy; lecz pomimo wszelkich używanych środków, stan zdrowia mego coraz więcej się pogorszał, a takie, oplakania godne położenie dusze coraz więcej napełniało. — Udałam się nareszcie do wielmożnego pana doktora Jasńskiego. — Ten zący mąż wybadawszy mnie racjonalnie, już za dni kilkanaście za pomocą galwanizmu tyle zdziałał, że zupełnie zdrowie prawie cudownie odzyskałam. Przyjm zatem szlachetny panie me najczulsze dzięki za niewymowne to moje szczęście, jako też za Twe szlachetne równie jak łaskawe i ludzkie postępowanie.

Lwów dnia 4. Października 1867.
 292-1

Elżbieta Weigel,
 małżonka zegarmistrza.

Nakładem nowo założonej drukarni narodowej W. Manieckiego we Lwowie, opuści wkrótce prasę: **TRZYSTA PYTAŃ I ODPOWIEDZI Z GORZELNICTWA** jako to: słodowanie zboża i suszenie, robienie zacierów z kartofel, kukurndzy i ze zboża; chłodzenie ich; robienie drożdży sztucznych (hołowic); ustawianie zacierów i fermentacja oraz postępowanie z ciepłomierzem (termometrem), z cukromierzem (zacharometrem), z kwasomierzem (acidometrem) i probierzem kartofel, z dołączeniem najlepszego sposobu robienia drożdży na użytek właścicieli gorzelnii, a szczególnie uczących się gorzelnictwa praktykantów — napisał *Romuald Piątkowski*. — Cena prenumeraty 1 złr.

W tejsze drukarni opuściła prasę: **KUCHARKA POLSKA** zawierająca szkołę gotowania tanich, smacznych i zdrowych obiadów, zebrana przez *Florentynę i Wandę*.

(Z tej książki każda młoda gospodyni, chociażby najmniejszego wyobrażenia o kucharstwie nie miała, może przyrządzać obiady smaczne, tanie i zdrowe — lub osoba chcąca wyczerzyć się kucharstwa, może z tej szkoły w przeciągu krótkiego czasu zyskać sławę dobrej i porządnej kucharki).

Cena 50 cent.

Obie te książki mogą być przesłane za przekazem pocztowym na wskazane miejsce.

291-1-1 W. MANIECKI, właściciel drukarni narodow. podl. 137. m.

C. k. uprzywil. droga żelazna Lwowsko - Czerniowiecka.

SPRZEDAŻ DRZEWA OPAŁOWEGO na dworcu

c. k. uprzywil. kolei Lwowsko-Czerniowieckiej we Lwowie.

Sażen suchego bukowego drzewa bardzo dobrej miary, kosztuje w miejscu to jest na dworcu zwyż wymienionej kolei **3 złr. 90 cent.**

Kupującym 50 lub więcej sażni opuszcza się za poprzednim porozumieniem z zarządem ruchu tejsze kolei, z tej ceny pewną ilość.

Na żądanie obejmuje się i dostawę do domu.

Dostawa wraz z okłatą akocyzy i rogatki kosztuje 1 złr. 86 cent. od sażnia.

Zamówienia na drzewo dębowe, brzozone, olchowe i jodłowe uskuteczniają się również po cenach jak najtańszych. 293 1

Miejsca zakupna są: Na dworcu: kasa sprzedaży biletów do jazdy dla osób.

W mieście: Filia banku angielsko-austriackiego. Samuel Gall, na ulicy Majera Nr. 722 1/4. Lwów we Wrześniu 1867.

Od zarządu ruchu.

J. Osiecki, wydawca.

Przeciw CHOROBYM BYDŁĘCYM I ZARAZIE najprzedniejszy w użyciu środek prezerwatywny



ces. król. koncesjonowany

Proszek Korneuburgski dla bydła.

dozwolony w cesarstwie Austrjackiem, w królestwie Pruskim i w królestwie Saskim, wyszczególniony medalem Hamburgskim, Londyńskim Paryżkim, Mnichowskim i Wiedeńskim, używany w masztalerniach JM. królowej angielskiej, JM. króla pruskiego, z najlepszym skutkiem i od wielu lat dostatecznie wypróbowany.

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególnie do utrzymania koni przy pełnym cieple i rzeźkości.

U bydła rogatego: przy podroju krwistym i odymaniu się u krów, przy wydzielaniu małej ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku niespodziewanie lepszym staje, przy cierpieniach płucowych, podczas cielienia się jest użycie tego proszku bardzo korzystnym; — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają).

U owiec: przeciw słabostom wątroby, gniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczynności.

Płyn uzdrawiający dla koni (RESTITUTIONS-FLUID)

Franciszka Jana KWIZDY w Korneuburgu.

Dla wszystkich krajów państwa austrjackiego, po poprzednim praktycznym zastosowaniu i wypróbowaniu przez wysoką cesarsko królewską austrjacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem, nadto wyszczególniony medalem londyńskim, używany w stajniach J. M. królowej angielskiej i Najj. króla pruskiego z najlepszym skutkiem, w urzędowej praktyce Dr. Knauerta, nadwetrynarza J. M. króla pruskiego, w zastarzałych słabościach, przeciw zapaleniom, tudzież od paraliżu w kłębach i krzyżach, przeciw złętnieniu ścięgów, reumatyzmu, zwichnięciom, zatratowaniom kopyta, utrzymuje konie przy największym nawet nateżeniu aż do późnej starości w zdrowiu i rzeźkości zapobiega złętnieniu nóg, i służy w szczególności do wzmocnienia sił przed i po nadzwyczajnych trudach.

Także zaleca się płyn rzeczony jako środek pomocniczy w reumatyzmie, z wichnieniu itp. co poświadczają z uznaniem: JO. ks. R. Auersperg, hr. Schönbürg-Glauchau, hr. Augustyn Csako, hr. Zenon Csako, hr. Sprinzenstein, hr. Thun, pułkownik Hartmann itd., W. W. Meyer nadmasztalierz i M. Langworthy nadwetrynarz Jej Mości królowej angielskiej; dr. Knauert nadlek. koni Jego Mości króla pruskiego; dalej wiele oddziałów c. k. austrjackiej kawalerji itd.

Ma na składzie:

we Lwowie: **Konstanty Iskierski**, apteka **Piotra Mikolascha**, apteka **A. Berlinera** i apteka **Zyg. Bukera** (dawniej Tomanka);

w Krakowie u p. M. Jawornickiego w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera i p. J. Jabna, w Białej p. Gertwert, w Bielsku p. S. A. Stanko apt., w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Bóbrce p. Czarnik apt., w Brzeżanach p. Margulies, p. Dunikowski apt., i p. Fadenhecht, w Bełzie p. Hrymak, w Brodach p. Kościcki, w Buczaczu p. Kerczel i Kodreński, w Czerniowcach p. E. Schnirch, w Dzikowie p. S. Bodziński, w Kołomyi p. M. Bolechower, w Leżajsku p. J. Hirschfeld i Maresch, w Limanowy p. A. Müller, w Makowie p. Mayer apt., w Myślenicach p. A. Łączynski, w Mielcu p. W. Satkowski, w Nowym Targu p. L. Kamiński, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Przeworsku p. S. Keller, w Przemysłu pp. Gajdetschka i syn i F. Machalski, w Rzeszowie p. Szaitter i syn, w Rozwadowie, p. K. Marecki, w Sanoku J. Jaklitsch wdowa, w Smolnicy p. F. Wimmer, w Stanisławowie p. R. Switalski, dawniej Tomanek i p. Stecher Sebenitz, w Tarnowie p. J. Jahn, w Tarnopolu pp. Morawetz i C. Latinek, w Wadowicach p. A. Foltin, w Wilicze p. B. Wątorkowa wdowa, w Zaleszczykach p. J. Kodreński i spółka.

Przestroga. W celu ochronienia Publiczności od zakupywania fałszykatów, oświadcza się, że tylko takie paczki i faszki uważać można jako prawdziwe, które noszą pieczęć apteki obwodowej korneuburgskiej. 281-2-8

SKOŁA MUZYCZNA.

Na podstawie koncesji przez c. k. na-miśnictwo udzielonej, otwiera

KAROL KOZŁOWSKI

z dniem 1go października 1867 roku

Szkołę muzyczną

przy placu marjańskim w kamienicy pp. Pa-traszewskich pod nr. 439 1/4 na I. piętrze.

PROGRAM:

1. Nauka gry na skrzypcach. 2. Spiew solowy i choralny. 3. Nauka gry na fortepianie i 4. na wioilonczelu.

Nauka gry na skrzypcach, wspólne ćwiczenia choralne, smyczkowe, kwartety i kwintety, udział w dziedziale dyrektor szkoły **Karol Kozłowski** i przyjmująe oraz kierownictwo niemniej dozór nad kierunkiem całej szkoły.

Naukę spiewu, fortepianu i wioilonczeli obejmują najzdolniejsi powszechnie znani artyści.

Ceny każdej nauki

trzy razy w tygodniu po godzinie: 1) w trzy osoby po 3 złr. od każdej, 2) w dwie osoby po 5 złr. od każdej, 3) Osobne godziny trzy razy w tygodniu 2 złr. — miesięcznie. Wspólne ćwiczenia po dwa razy tygodniowo 1 złr. miesięcznie od każdej osoby. — Utalentowanych a nieposiadających fundusów przyjmuje się bezpłacie.

Osoby placące w zakładzie 5 złr. lub wyżej, mają wolny wstęp do choru

W pisząc się można z dniem dzisiejszym tymczasowo pod nrem 585 1/4 obok poczty w kamienicy **Stromengera** w oficynach na I. piętrze u dyrektora zakładu — od 1go października zaś w zakładzie od godz. 10 — 12 rano i od 3 — 5 popołudniu. 263-7-12

Odpowiedzialny redaktor: Dr. H. Jasiński.

Czcionkami M. F. Poremby.